

W 2023 r. sądy okręgowe w całej Polsce wydały blisko 40 tys. wyroków. Wzrost r/r przekracza 70 proc.

Według danych pochodzących ze wszystkich sądów okręgowych w Polsce, w ub.r. ogłoszono w nich o 74% więcej wyroków w sprawach frankowych niż w 2022 roku. Znaczący temat podkreślają, że do tego przyczyniła się m.in. liczba pozwów złożonych w poprzednich latach. Jednocześnie zwracają uwagę na to, że ostatnio wydłużył się czas trwania postępowań. Zdecydowanie najwięcej wyroków zapadło w Sądzie Okręgowym w Warszawie, w którym działa tzw. wydział frankowy. Eksperti komentujący te dane mówią też o obciążonych sądach i wskazują, co trzeba zrobić, aby poprawić sytuację. Nie brakuje też opinii, że wielu sędziów błędnie interpretuje mechanizmy rynku walutowego, co powoduje osłabienie sektora bankowego, a to nie jest w interesie społecznym.

MOCNY DWUCYFROWY WZROST

Jak wynika z danych z 47 sądów okręgowych, w ubiegłym roku zapadło w nich blisko 40 tys. wyroków w sprawach frankowych. To o 74% więcej niż w 2022 roku, kiedy takich przypadków odnotowano prawie 23 tys. Radca prawny Adrian Goska z Kancelarii SubiGo zaznacza, że rośnie doświadczenie sędziów orzekających w tego typu sporach, co z pewnością wpływa na efektywność rozpatrywania spraw. Jednak kluczowym czynnikiem ww. wzrostu jest kumulacja spraw z poprzednich lat. Zdaniem eksperta, wpływ na tę sytuację mogła mieć także rosnąca determinacja kredytobiorców do dochodzenia swoich praw. Ponadto nastąpiła ewolucja orzecznictwa, która mogła zachęcać do finalizowania spraw.

– Z perspektywy prowadzonych postępowań, ww. zmiana rdr. nie ma większego znaczenia. Nie liczba wyroków, ale ich treść jest decydująca dla oceny sytuacji prawnej banków i frankowiczów. W mojej ocenie, sektor bankowy jest przygotowany na skutki tego typu spraw. Najbardziej optymalnym rozwiązaniem dla obu stron, a zarazem najszybszym, najtańszym i niegenerującym stresu jest zawarcie ugody, co proponują obecnie w zasadzie wszystkie banki. Czas trwania postępowania wydłużył się w ostatnim okresie i wynosi średnio już od pięciu do siedmiu lat, przy uwzględnieniu też postępowania przed Sądem Najwyższym – komentuje mec. Wojciech Wandzel, partner w Kubas Kos Gałkowski, lider praktyki bankowości.

Jak zaznacza adwokat Jakub Bartosiak z Kancelarii MBM Legal, przez kilka ostatnich lat zdecydowana większość spraw frankowych kończyła się po trzech czy czterech latach. Obecnie jest coraz więcej postępowań trwających co najmniej cztery lata. Ponadto wydłużył się czas potrzebny na rozpoznanie apelacji – z ok. roku (dwa czy trzy lata temu) do półtora roku, a nawet dwóch lat (obecnie). Dotyczy to Sądu Apelacyjnego w Warszawie i Katowicach. Ekspert dodaje, że wciąż przez sądy pierwszej instancji są rozpoznawane sprawy, w których pozwy złożono w 2019 roku. Trzeba również liczyć się tym, że one będą trwały jeszcze minimum dwa lata.

– Przykładem efektywności sądowego rozpatrywania jest sprawa o sygnaturze I C 1193/23 w Sądzie Okręgowym w Suwałkach, która została zakończona w rekordowym czasie 29 dni. To wyjątkowy przypadek, który pokazuje, że szybkie rozstrzygnięcie jest możliwe. Ale mamy też sprawy, które ciągną się latami, jak np. złożona w 2019 roku w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Takie ekstrema w długości trwania procesów wpływają na postawę zarówno frankowiczów, jak i banków. Dla kredytobiorców długotrwałe sprawy mogą być źródłem frustracji i niepewności. Natomiast banki mogą wykorzystywać opóźnienia taktycznie, licząc na zniechęcenie klientów – dodaje mec. Adrian Goska.

WYROKI I WALKA Z OBCIĄŻENIEM

Patrząc na dane z 2023 roku, najwięcej wyroków zapadło w Sądzie Okręgowym w Warszawie – prawie 10,5 tys. (rok wcześniej – 5,5 tys.). Dla porównania, drugą pozycję w tym zestawieniu zajmuje Sąd Okręgowy w Poznaniu, gdzie w ubiegłym roku wydano ich blisko 2,6 tys. (rok wcześniej – ponad 1,4 tys.). Z kolei na końcu zestawienia są sądy okręgowe, w których orzeczono po kilkadziesiąt rozstrzygnięć w 2023 roku. Mec. Bartosiak zaznacza, że SO w Warszawie rozpoznaje najwięcej spraw, stąd też jest najwięcej wyroków. Tam od kwietnia 2021 roku działa XXVIII Wydział Cywilny, który powstał wyłącznie dla sporów kredytowych. Po początkowym usprawnieniu rozpoznawania spraw, wydłużył się czas trwania procesu. Wynika to z faktu, że liczba nowych spraw zwiększała się szybciej niż wydział był w stanie się do tego wpływu dostosować.

– Operacyjnie sądy, w szczególności okręgowe, są obciążone sprawami frankowymi do granic możliwości fizycznych. Przy tym dążą do maksymalnego uproszczenia rozpoznawania tych sporów, a bez naruszenia podstawowych gwarancji procesowych nie można tego zrobić szybciej. Jeżeli sądy podzieliłyby stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w trzech wyrokach wydanych we wrześniu 2023 roku, to niewątpliwie spowodowałoby to zmniejszenie wpływu nowych pozwów. Tym samym sprawy obecnie będące w toku zostałyby szybciej rozpoznane, choć wyroki mogłyby być niekorzystne dla kredytobiorców – podkreśla mec. Wojciech Wandzel.

W przestrzeni publicznej często pojawiają się pytania, co zrobić, aby poprawić procedowanie w sprawach frankowych. Według mec. Goski, kluczowe będzie skoncentrowanie się na tempie orzekania, co wymaga sprawnej organizacji pracy sądowej oraz efektywnego zarządzania obciążeniem poszczególnych sędziów. Znaczący wpływ na przyspieszenie rozstrzygnięć będzie miała również odpowiednia liczba orzeczników specjalizujących się w problematyce kredytów frankowych. To pozwoli na lepsze rozłożenie spraw i skrócenie czasu oczekiwania na wyrok.

– Zbyt wielu polskich sędziów nie wie, jak funkcjonuje rynek walutowy, błędnie interpretuje jego mechanizmy i rzeczywistość gospodarczą. Często fałszywie uzasadniane są wyroki mówiące o abuzywności umów dotyczących kredytów walutowych – sprzecznie z prawdą dotyczącą działania rynku walutowego. To musi wzbudzać głębokie wątpliwości dotyczące praworządności i sprawiedliwości wydawanych wyroków – stwierdza dr hab. Krzysztof Kalicki, prof. Akademii Leona Koźmińskiego, były sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów i wieloletni prezes Deutsche Bank w Polsce.

JEDNI ZYSKUJĄ, DRUDZY TRACĄ

Rozstrzygnięcia co do podstawowych kwestii są w dalszym ciągu korzystne dla kredytobiorców, co podkreśla mec. Jakub Bartosiak. I dodaje, że widoczne jest utrwalenie i upowszechnienie linii orzeczniczej. Już tylko pojedynczy sędziowie w Warszawie czy w innych miastach nie dostrzegają wad umów kredytowych. Zdaniem eksperta z Kancelarii MBM Legal, zauważalne zmiany przyniosły wyroki TSUE z września i grudnia 2023 roku. W zasadzie wszystkie sądy zaczęły przyznawać odsetki od daty wniesienia pozwu, a nie dopiero od ogłoszenia wyroku czy przesłuchania kredytobiorców na rozprawie. Związany z tym wzrost kosztów dla banków może skutkować większą gotowością do zawierania ugód. Jednak nie wszyscy eksperci zgadzają się z tak postawioną tezą.

– Narzucony w ostatnich latach politycznie paradygmat na temat abuzywności klauzul w umowach walutowych prędzej czy później będzie musiał ulec weryfikacji i konfrontacji z prawdą. Masowe unieważnianie umów na korzyść wąskich elit, które podjęły ryzyko walutowe, uzyskując redukcję do około 80% kwoty kredytu kosztem milionów interesariuszy banków, powoduje, że kredytobiorcy mają ogromną motywację do uzyskiwania aktualnie w sądach umorzenia zobowiązań. Moim zdaniem,

dzieje się to nie z powodu doświadczenia sędziów, ale ze względu na ich niewiedzę i niezgodną z prawdą interpretację faktów – dodaje dr hab. Krzysztof Kalicki.

Z kolei według mec. Adriana Goski, blisko 40 tys. wyroków w sprawach frankowych wydanych w 2023 roku znacząco umacnia pozycję frankowiczów, demonstrując aktywność sądów w rozstrzyganiu tych sporów. Taka liczba rozstrzygnięć może świadczyć o coraz większej skłonności kredytobiorców do dochodzenia swoich praw na drodze sądowej, widząc w orzecznictwie realną szansę na pomyślne rozwiązanie sporu. Jak stwierdza ekspert, to z kolei może przyczyniać się do wzrostu zainteresowania składaniem nowych pozwów.

– Politycy nie chcą poważnej i rzeczowej dyskusji nad bardzo istotnym problemem przynoszącym korzyści frankowiczom, kosztem gorzej sytuowanych kręgów społeczeństwa, w tym deponentów i kredytobiorców złotych. Żadna partia polityczna, ani rząd nie chce zmienić tego, co się dokonało w tym temacie, ani podjąć rzeczywistej dyskusji, bo wymagałoby to odwrócenia większości obecnych praktyk sądowych. Ten stan rzeczy powoduje osłabienie sektora bankowego, z czego na rynku mało kto sobie zdaje sprawę. Utraci on co najmniej 100 mld złotych kapitału, który jest tak potrzebny dla utrzymania stabilności systemu finansowego i kredytowania rosnących potrzeb gospodarczych – podsumowuje były sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Pierwotnie tekst ukazał się: MondayNews, 23.02.2024